

# Sylwester Jędrzejewski

---

## Biblijne podstawy terminu "formacja" w ujęciu "La formazione dei Salesiani di don Bosco"

---

Seminare. Poszukiwania naukowe 20, 49-60

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. SYLWESTER JĘDRZEJEWSKI SDB

## BIBLIJNE PODSTAWY TERMINU „FORMACJA” W UJĘCIU *LA FORMAZIONE DEI SALESIANI DI DON BOSCO*

W 2000 r. ukazało się odnowione *Ratio* dla Zgromadzenia Salezjańskiego za-tytułowane *La formazione dei Salesiani di don Bosco*. Nieliczne są jeszcze komentarze do tego dokumentu, stąd sądzić można, iż artykuł ten poszerzy wiedzę o nim. Jednym z najważniejszych stwierdzeń w *Ratio* wydaje się następujące zdanie: „Formacja jest łaską Ducha Świętego, postawą osobistą i pedagogią życia” (*Ratio* 1). Szukanie biblijnych podstaw tego sformułowania będzie przedmiotem niniejszego artykułu.

Czym jest formacja?

Punktem wyjścia mówienia o formacji jest kwestia najbardziej podstawowa, którą stanowi Boży dar powołania. Każde powołanie eklezjalne oznacza życie dla Boga w Chrystusie (Rz 6, 10–11; G 2, 19) i wyrażone zostaje fundamentalnie w sakramencie chrztu<sup>1</sup>. Sakrament ten w sensie najogólniejszym sprawia, że stajemy się chrześcijaninem i członkiem Kościoła; po wtóre jest on indywidualnym obdarzeniem łaską, aby chrześcijanin mógł być zbawiony; po trzecie wreszcie sakrament chrztu poprzez udzielenie owej łaski w Kościele (wymiar wspólnotowy) nadaje przyjmującemu go człowiekowi misję nosiciela słowa i świadka prawdy (wymiar personalny)<sup>2</sup>. Wszystkie trzy elementy wiąże osoba Jezusa Chrystusa.

Wynika z tego, że powołanie chrześcijańskie jest w gruncie rzeczy podjęciem zobowiązania do takiego bycia w Kościele (lub używając terminologii biblijnej: bycia członkiem Ludu Bożego), aby przyjąć i zrealizować sobą i w sobie darmo- wy dar zbawienia, ofiarowany przez Boga w osobie i dziele Jezusa Chrystusa, przez realizację płynących z aktu chrztu zobowiązań bycia uczniem i świadkiem.

Owo bycie świadkiem, aczkolwiek zanurzone w Chrystusie i we wspólnocie Kościoła, ma też wymiar wielce indywidualny. Chociaż bowiem świadectwo jest

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej A. Gieniusz, *Chrzcielne korzenie chrześcijańskiej proegzystencji według Świętego Pawła*, w: *Agnus et sponsa*, red. T. M. Dąbek, T. Jelonek, Kraków 1993, s. 88–89.

<sup>2</sup> Por. K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 335–336.

dziełem całego Kościoła i to Kościoła rozumianego jako „jedno”<sup>3</sup>, sposoby owe go „świadczenia” są aktem indywidualnym. Ta indywidualność odnosi się do personalnych aktów poszczególnych osób, ale Kościół rozpoznaje i uznaje w sobie samym również charyzmaty, wokół których jednoczą się osoby, aby wspólnie „dawać świadectwo prawdzie”.

Jednym z takich charyzmatów jest charyzmat salezjański, rozpoznany w osobie i posłudze św. Jana Bosko. Ten dar, indywidualnie przyjęty i ciągle indywidualnie i wspólnotowo interioryzowany, jest niezwykle zażyły. „Powołanie personalne, osobiste, niezwykle intymne, domaga się równie osobistej odpowiedzi. Już to sprawia szczególną relację powołującego i powołanego”<sup>4</sup>. *La formazione dei Salesiani di don Bosco* rzeczywistość tej relacji porównuje do doświadczenia, jakiego doznali pierwsi uczniowie w spotkaniu z Jezusem, dzieląc Jego życie i przyjmując proponowany przez niego styl ewangeliczny<sup>5</sup>. „Niezwykle szokujące są dla uczniów słowa Jezusa: *Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i siostr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem* (Łk 14, 26); *Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mk 8, 34) – to określenia indywidualnej relacji do Jezusa. Nonkonformizm Mistrza domaga się drogi kenozoy od uczniów”<sup>6</sup>.

Utrzymywanie i rozwój stanu tej relacji aż po jej pełnię, nazywaną „świętością” nazwać można „formacją”. Święty Paweł tę troskę umieszcza w kontekście swego pojmowania paruzji: „Nie zasypiajmy przeto jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi! [...] My zaś, którzy przynależymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przyodziani w pancerz wiary i miłości oraz w hełm nadziei zbawienia” (1 Tes 5, 6.8). Codziennosc takiego doświadczenia bardzo pragmatycznie nazywa Paweł byciem „jednym ciałem w Chrystusie, z osobna zaś – członkami jedni drugich” (por. Rz 12, 4–5)<sup>7</sup>. Konsekwencją tego wydaje się rozumienie indywidualnego powołania w jedności całego Kościoła, szczególnie mocno akcentowane przez Pawła w jego 1. liście do gminy w Koryncie (♦w'μα ☉□✠♦ou' – 1 Kor 12, 13–31)<sup>8</sup>.

„Formacja jest łaską Ducha Świętego, postawą osobistą i pedagogią życia” (*Ratio 1*). Jest to jedno z najważniejszych stwierdzeń, zawartych w *La formazione dei Salesiani di don Bosco*. Rozpatrzmy trzy jego elementy: a) jest łaską, b) postawą osobistą i c) pedagogią życia.

<sup>3</sup> J. Stępień, *Eklezjologia św. Pawła*, Poznań–Warszawa–Lublin 1972, s. 89.

<sup>4</sup> S. Jędrzejewski, *Pedagogia Jezusa w świetle ewangelii*, „Seminare” 18 (2002), s. 10.

<sup>5</sup> *La formazione dei Salesiani di don Bosco, Principi e norme*, Roma 2000, s. 21.

<sup>6</sup> S. Jędrzejewski, art.cyt., s. 12–13.

<sup>7</sup> J. Stępień, *Teologia św. Pawła*, Warszawa 1979, s. 295.

<sup>8</sup> E. Dąbrowski, *Listy do Koryntian*, Poznań 1965, s. 247–251.

## FORMACJA JEST ŁASKĄ DUCHA ŚWIĘTEGO

W Starym Testamencie, opierając się na autorytecie samego Boga, różne osoby powołane były do pełnienia funkcji wychowawców Ludu Bożego. Prorocy, mędrcy, autorytety moralne okresu podeportacyjnego, to prawdziwi formatorzy. Punktem odniesienia zawsze było przymierze Boga z Izraelem, wyrażone w Dekalogu i wielokrotnie aktualizowane w historii. W Nowym Testamencie prawdziwym formatorem jest Jezus: „Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13, 16). Nie znaczy to jednak, że instytucje pedagogiczne Starego Testamentu zostały zdeprecjonowane. Paweł mówi bowiem o Starym Testamencie jako „pedagogu do Chrystusa” (por. Ga 3, 24)<sup>9</sup>. Ciągłość formacji trwa w całym etosie Ludu Przymierza, tego pierwszego i drugiego, nowego, w Jezusie Chrystusie oraz w Kościele. Gwarancją tej ciągłości formacji – *Ratio* mówi o prowadzeniu do pełni prawdy, odwołując się do obietnicy Jezusa odnoszącej się do zesłania Ducha Pocieszyciela (por. J 14, 25) – jest działanie w wierzących Ducha Świętego. Formacja zatem, jako prowadzenie do pełni prawdy, jest łaską i jednocześnie działaniem Ducha Świętego. Jeśli odnieść się do greckiego znaczenia terminu łaska – *caris*, to oznaczać on będzie, po pierwsze, szczególną dobroć okazywaną komuś; po wtóre jest to jakiś łaskawy dar (1 Kor 16, 3) czy przysługa (Dz 24, 27); po trzecie akt wyrażenia podziękowania (1 Kor 15, 57); i wreszcie jest to życzliwy stosunek do kogoś. Łaska Ducha Świętego w formacji oznaczałaby zatem takie Jego działanie, które polegałoby na szczególnej przychylności i okazywanej dobroci. Jednakże istotną funkcją Ducha Świętego – obok innych – jest też uświęcanie Kościoła i wierzących. Widać to szczególnie w Czwartej Ewangelii, gdzie autor nadzwyczaj rzadko używa równocześnie zwrotu „Duch – Święty” (przy chrzcie Jezusa, w mowie w czasie Ostatniej Wieczerzy i po zmartwychwstaniu), ale jednocześnie przymiotnik „święty” wiąże z Bogiem (zob. J 17, 11), gdzie Jezus w tzw. modlitwie arcykapłańskiej prosi o jedność wierzących i jedność z Chrystusem (por. J 6, 69), w kontekście stwierdzenia, iż Duch daje życie. Paweł jednak wprost twierdzi: „Pan jest Duchem [...]” (2 Kor 3, 17), gdy mówi o Chrystusie chwalebnym. Zatem święty Bóg objawia swą świętość w osobie Syna, aby Duch prowadził wierzących w Niego do świętości<sup>10</sup>. W ten sposób formacja staje się darem Ducha, który wykorzystany ma zostać do uświęcenia siebie. Paweł w 1 Kor 6, 11 wyraźnie dar uświęcenia uzależnia od działania Ducha Świętego w imię Jezusa Chrystusa<sup>11</sup>. Uświęcenie staje się w ten sposób nie tylko osobistym sukcesem wierzącego chrześcijanina–apostoła, ale wprowadza

<sup>9</sup> J. Szlaga, *Etos Ludu Bożego Starego Przymierza*, w: *Studio lectionem facere*, red. S. Łach, J. Szlaga, Lublin 1978, s. 66.

<sup>10</sup> Zob. szerzej F. Gryglewicz, *Jezusowe przemówienia w Czwartej Ewangelii*, Kraków 1986, s. 136–148.

<sup>11</sup> K. Owczarek, *Il dinamismo dello Spirito*, w: *Parola di Dio e spirito salesiano*, red. J. Abartolomé, F. Perrenchio, Torino 1996, s. 80.

osobę w apostołskie posługiwanie Kościoła, przez co tryumfuje Chrystus. Ponadto włącza formującego się chrześcijanina w ofiarniczą funkcję Kościoła. Takie rozumienie formacji wydaje się uprawnione w perspektywie egzegetycznej tekstu 2 Kor 2, 14–15: „Ale Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić po wszystkich miejscach woń (th;n ojsmh;n) Jego poznania (th`" gnwvsew" aujtou`). Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością (ejsme;n tw` / qew` /) Chrystusa...”. Terminowi ‘woń’ – ojsmhv w starożytności przypisywano zdolność do reaktywowania uschłego już drzewa (zob. Job 14, 9). Zapachowi w postaci mgły bądź powietrza przydawano też możliwość sprawiania śmierci bądź przywracania do życia. Miły zapach ofiar w ST miał ułatwiać przyjęcie ich przez Jahwe (zob. Rdz 8, 21). Mądrość sama z siebie wydziela także miły zapach (zob. Syr 24, 15)<sup>12</sup>. W Ef 5, 2 metaforycznie woń oznacza podobać się Bogu, którego przykład najlepszy dał sam Jezus Chrystus. Wprowadza nas to w kontekst ofiarniczej miłości ludzkiej, albowiem Paweł w działaniu Ducha widzi przywracanie do życia, aby stać się miłą Bogu ofiarą. Tym samym „ożywianie” rozumiane jako efekt procesu formacji, pojmować można jako łaskę Ducha Świętego. Greckie słowo ojsmhv używane przez Pawła, poprzez pośrednictwo LXX wywodzi się z hebr. מִשְׁכָּחֶתֶת, którego rdzeniem jest מִשְׁכָּחֶתֶת<sup>13</sup>. A zatem wonią dla Boga, działającą w człowieku i zwracającą się do Boga jest Duch. Człowiek „ożywiony”, formujący się jako miła woń, wkracza w ten sposób w wewnętrzne życie Trójcy Świętej i objawia, a właściwie ma za zadanie objawiać relację łączącą życie Ojca, Syna i Ducha – relację miłości. Formacja więc jako łaska Ducha, jest łaską całej Trójcy i zmierza w oczywisty sposób do ukształtowania człowieka pełnego miłości, który staje się objawieniem samego Boga. Wskazuje na to tekst Ef 5, 2: „...postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu”. Nie pochodzi, bo pochodzić nie może, z własnej woli człowieka<sup>14</sup>. Jeśli „Ducha świętości” z Rz 1, 4 rozumieć jako Ducha Zmartwychwstałego Jezusa – jak chce A. Jankowski<sup>15</sup> – to znaczy, że formacja, jako dynamiczny proces uświęcania, jest ukazywaniem i odkrywaniem w człowieku i przez człowieka tajemnicy Boga w Jego Zmartwychwstałym Synu. Formacja zyskuje więc tutaj wymiar objawiania się Boga przez Syna w Duchu Świętym, we współczesnej rzeczywistości i ma wymiar trynitarny.

<sup>12</sup> G. Delling, ojsmhv, w: *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, t. V, red. G. Friedrich, Stuttgart 1966, s. 492–495.

<sup>13</sup> T. Kronholm, מִשְׁכָּחֶתֶת, w: *Theologisches Wörterbuch zum Alten Testament*, t. 7, red. H.-J. Fabry, H. Ringgren, Stuttgart 1990, s. 382–385.

<sup>14</sup> Zob. szerzej P. Góralczyk, *Życie oddane Bogu*, „Communio” 23 (2003), nr 2, s. 27.

<sup>15</sup> A. Jankowski, *Ducha dokonawca*, Katowice 1983, s. 65.

## FORMACJA JEST OSOBISTĄ POSTAWĄ

Pozostaje to w bezpośrednim związku z łaską Ducha Świętego, zmierzającą do osobistej decyzji. Jest w takiej postawie coś z zachowań proroków Starego Testamentu, którzy mieli zawsze świadomość absolutnego posłuszeństwa Bogu, a ich gorliwość i bezkompromisowość opierała się na osobistym spotkaniu z Bogiem w akcie powołania. Prorocy zawsze byli mężami sprzeciwu. Ich zadaniem było zawsze mówić tak, jak chce Bóg, a nie dostosowywać się do ogólnej koniunktury. Stąd zawsze zajmowali postawę osobistą, kształtowaną przez Boga. Najważniejszym i decydującym momentem w życiu proroka jest niewątpliwie jego powołanie. Niektórzy prorocy opisują je dość obszernie, inni nawiązują do niego, zwłaszcza gdy wypada im udowodnić autentyczność swej misji. Wybór Boży pociąga za sobą poważne konsekwencje. Jest to wprowadzenie do nowego stanu życia, to nowe imię lub nowy tytuł, który implikuje ścisłą przynależność do Boga: „[...] wezwałem cię po imieniu, tyś moim!” (por. Iz 43, 1). Nie jest to zwykłe „idź”, ale odwołanie się do najgłębszej świadomości wybranego, obejmujące jego serce, umysł, wolę, a więc czyniące z niego ‘innego człowieka’. Ale jest to też wezwanie do niezwykle indywidualnej odpowiedzi: Oto jestem, pošlij mnie. Wobec tego jedyną właściwą postawą powołanego proroka jest posłuszeństwo i niezłomna wiara, często dojrzejająca dopiero wśród wahań i trudów życia prorockiego.

Postawa osobista wynika nie tylko z faktu powołania. Bóg Biblii objawia się sam jako święty, którego świętość rozciąga się nad wszystko, co do niego należy (Kpł 19, 2) Powołany więc zobowiązany jest także być świętym. Inaczej mówiąc, wybrany jest powołany do życia w świecie bez należenia do świata (J 17, 11).

Tak jak działanie proroków miało wymiar objawiający Boga, tak też bycie uczniem, a więc wyrażenie osobistej decyzji, aby nie tylko ‘być jak Jezus’, ale też ‘postępować jak Jezus’, ma przyjąć wymiar objawiający Boga<sup>16</sup>. Jest to w gruncie rzeczy decyzja na potraktowanie swego życia jako podzielenia Bożego zainteresowania, jakie Bóg okazuje światu, lub wręcz „kosztowanie absolutu”<sup>17</sup>. Osobista postawa – a lepiej powiedzieć: postawa osoby – jest odpowiedzią na działanie Ducha. Jest to relacja typu personalnego, tak jak Duch Święty jest osobą. Nie jest to więc tylko szereg aktów ludzkich, poddawanie się czyjejś woli, wypełnianie poleceń, kształtowanie siebie według jakiegoś wzoru, ale jest to osobista i osobowa relacja z żywą osobą Boga w Duchu Świętym. Postawa osobista nie odnosi się więc tylko do zespołu działań w procesie formacji, ale ma być żywą i intymną więzią z Bogiem.

<sup>16</sup> F. Moloney, *La sequela di Cristo*, w: *Parola di Dio...*, s. 82–83.

<sup>17</sup> B. Marconcini, *Księga Izajasza*, tłum. z włoskiego J. Dembska, Kraków 2000, s. 87.

## FORMACJA JEST PEDAGOGIĄ ŻYCIA

Tekst mesjański z Iz 11, 1–13 o różdźce, która wyrośnie z pnia Jessego i odrośli, na której spocznie Duch Pański, pomoże zilustrować, co znaczyć może określenie „pedagogia życia”. Odrośl rozwinię się za sprawą Ducha, a rozwój ten zmierzać będzie ku ustanowieniu pokoju. Duch nie jest tutaj ani Duchem Świętym, ani doraźnie działającym Duchem Boga. Jest to raczej duch, obrazujący przymioty, w które oblec ma się ten, na którym spocznie. Jest to mądrość i inteligencja, pozwalająca rozumieć praktyczne sposoby osiągania celu. Jest to też rada i siła, dar obejmujący wolę. Jest to poznanie i bojaźń, typowe i jedynie właściwe dla Starego Testamentu, elementy relacji z Bogiem w postaci zażyłości, bliskości i szacunku<sup>18</sup>.

Paweł w Nowym Testamencie, mówiąc o życiu chrześcijańskim, używa wyrażenia „życie w Duchu”, co odnosi się zapewne do życia i działania Jezusa w pełni Ducha Świętego (Łk 4, 1) oraz popaschalnej wypowiedzi skierowanej przez Jezusa po swym zmartwychwstaniu do uczniów: „weźmijcie Ducha Świętego” (J 20, 21). Działanie Ducha było dla pierwszych wspólnot eklezjalnych zasadniczym kryterium jedności z Bogiem (1 J 3, 24; 4, 13). Żeby być chrześcijaninem, konieczne trzeba pozwolić prowadzić się Duchowi (Rz 8, 14; Ga 5, 18), wręcz być mieszkaniem Ducha (Rz 8, 11; Ga 5, 25)<sup>19</sup>. Myślenie Pawła idzie nawet – jak się wydaje – dalej: dać się prowadzić Duchowi Świętemu, to żyć w wierze<sup>20</sup>, a przez wiarę być synem Boga.

Formacja, która stać ma się pedagogią życia, winna więc polegać na wewnętrznym przyzwoleniu na życie Ducha Świętego w poddającym się formacji, aby ten w stawianiu się nowym człowiekiem – nowym stworzeniem – dzieckiem Bożym, w szczególnej zażyłości z Bogiem, czynił to przez nabywanie mądrości Bożej, używając swej inteligencji i woli. Całe życie formowanego i jednocześnie formującego się ma być taką pedagogią, aby ukształtował się on na obraz Boga. Inaczej mówiąc, życie chrześcijanina potraktowane winno być jako możliwość do uformowania w sobie obrazu Chrystusa, a dla salezjanina Chrystusa – obrazu i postawy Dobrego Pasterza według wzoru pokazanego nam przez ks. Bosko – Wychowawcę. Formacja więc stać się ma podstawową linią naszego salezjańskiego życia, potraktowanego jako pedagogia, czyli wychowywanie siebie samego do nieustannego poddawania się miłości Bożej, która rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego (Rz 5, 5; 8, 15). Owo rozlanie miłości Bożej nazywane bywa „świętością ontyczną, konsekracyjną”, postulującą moralną odpo-

<sup>18</sup> Tamże, s. 118.

<sup>19</sup> Z. Klawikowski, *Duchowość wychowawcy w stylu św. Jana Bosko*, „Seminare” 18 (2002), s. 436–437.

<sup>20</sup> Zob. szerzej K. Romaniuk, *Zasady nowego życia. Zarys teologii moralnej św. Pawła. Studia biblijno-teologiczne*, Marki 2001, s. 80–82.

wieź<sup>21</sup>. Ten element stanowi również główną linię Bożej pedagogii w historii zbawienia, w historii Ludu Bożego pierwszego, a potem nowego przymierza. Tak jak historia zbawienia była i jest procesem niezwykle dynamicznym, tak i życie w swym wymiarze pedagogicznym winno mieć wymiar dynamiczny. W ten sposób stać się może formacją.

### CZYM JEST AKTUALNIE FORMACJA SALEZJAŃSKA?

*Ratio* definiuje formację jako radosne przyjęcie daru powołania i uczynienie go czymś realnym w każdym momencie i sytuacji życia<sup>22</sup>. Zwracam uwagę na pragmatykę doświadczenia powołania (realizm w każdej chwili życia) użytą przez *Ratio*, koherentną z wielką konkretnością życia postulowaną przez Jezusa, a potem Pawła (trzeźwość wiary i miłości). Zwłaszcza owa „trzeźwość miłości” domaga się doprecyzowania. Sądzę, że przy całym bogactwie biblijnych konotacji tego określenia, należy wprost powiedzieć o ograniczeniach w drodze formacji, jakie zdają się z niego wynikać. Myślę tu o wyrzeczeniach koniecznych w trwałym wysiłku doskonalenia się w służbie braciom i w doskonaleniu wewnętrznym. Oba zorientowane winny być ku wartościom religijnym<sup>23</sup>.

Niezwykle wymowny w swej konkretności jest tekst Ga 5, 22 n., mówiący o owocach Ducha, bynajmniej nie teoretyzujący, ale pokazujący realizm bycia uczniem Chrystusa: „Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność...”. Nawiązanie tutaj przez Pawła do starotestamentowej metafory „owocu”, jakże często stosowanej przez hagiografów, jest wyraźnym odniesieniem do konkretnych postaw, których Bóg oczekiwał od swego ludu w ramach przymierza (zob. Ps 80, 8–18; Oz 14, 5–8; Iz 5, 1–7; Jr 2, 21). Apostoła, wskazując na dary Ducha, bynajmniej nie przedstawia ich jako prostego daru, ale jako owoc „życia w Duchu”, a zatem widzi tutaj problem formacyjny<sup>24</sup>.

Podobnie wskazać można na hymn w 1 Kor 13<sup>25</sup>, który będąc apoteozą miłości potraktowanej jako dar Boga, nakazuje wprost dar ten wprowadzić w życie. Dziesięć zaprzeczeń i siedem twierdzeń o przymiotach miłości nie pozwalają na żadną wątpliwość, iż miłość rozpoznana jako prawda, za którą się podąża, nabiera znaczenia postępowania moralnego w radości. Realizm miłości nie odnosi się jednak

<sup>21</sup> A. Jankowski, *Działanie Ducha Świętego na Kościół i wiernych według św. Pawła*, w: *Kościół w świetle Biblii*, red. J. Szłaga, Lublin 1984, s. 130.

<sup>22</sup> *La formazione dei Salesiani...*, s. 21.

<sup>23</sup> M. Filipiak, *Problem ascezy w Starym Testamencie*, w: *Asceza: odczłowieczenie czy ucłowieczenie*, Homo meditans III, red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 94.

<sup>24</sup> Zob. szerzej R. Kempniak, *Wiara w Jezusa Chrystusa na podstawie listu św. Pawła do Galatów*, Kraków 1993, s. 90–91.

<sup>25</sup> Por. T. M. Dąbek, *Wspólnota w Piśmie Świętym*, w: *Communio consecrata*, red. K. Wójtowicz, Kraków 2002, s. 35.



bynajmniej wyłącznie do Boga i bliźnich. Dotyczy także postaw osobistych, skierowanych ku autoformacji. Należy do nich niewątpliwie brak zazdrości, chępliwości i pychy (1 Kor 13, 4), wyzbywanie się egoizmu (1 Kor 13, 5), postawa współczucia (1 Kor 13, 5) i pokory wobec wszystkich osób i sytuacji (1 Kor 13, 7).

Drugim elementem godnym uwagi jest określenie użyte w *Ratio*: „radosne przyjęcie daru powołania”. Niewątpliwie dar powołania zakorzeniony jest w osobie Jezusa Chrystusa. Radość zaś z obdarowania powołaniem wzoruje się w przypadku salezjanów na osobie ks. Bosko, który – jak stwierdzają Konstytucje – był prawdziwym uczniem Chrystusa (K 21). Radosne przyjęcie powołania, owszem oparte jest na wzorze osobowościowym ks. Bosko, ale nade wszystko wynika z darowanego przez Boga charyzmatu miłości do młodzieży. „Umiłowanie młodzieży, szczególnie najuboższej, zwrócenie uwagi na warstwy ludowe i obowiązek misyjny, nadały tożsamość jego życiu”<sup>26</sup>. Nasza radość z powołania płynie i z tego, że otrzymujemy je, a właściwie zostaje nam ono powierzone przez Boga, abyśmy mieli udział w „charyzmatycznym ojcostwie” ks. Bosko<sup>27</sup>, sami stając się przez to – wzorując się na jego postawie i formacji – wiernymi Duchowi Świętemu „ojcami i nauczycielami młodzieży”.

Formacja salezjańska zmierza więc do tego, aby każdy z osobna – a w ten sposób i całe Zgromadzenie – wpierw ukształtował (formacja podstawowa), a następnie trwale podzielał (formacja ciągła), charyzmatyczne pragnienie identyfikacji własnego, indywidualnego wezwania z tym, które otrzymał jako dar dla Kościoła ks. Bosko. W procesie formacji salezjańskiej zmierzać więc mamy do uformowania siebie jako świadków ks. Bosko w świadczeniu o Jezusie. W ten sposób realizuje się także elementarna zasada katolickiej formacji, według której kształtujemy siebie poprzez związek z osobą Boga, na wzór innych osób, które odczytały i w sobie samym w ciągu swego życia zrealizowały wspólnotę osoby Boga z osobą ludzką. Jej podstawą jest relacja osób, a nie relacja poglądów<sup>28</sup>.

Niewątpliwie w tekstach biblijnych odnaleźć można wiele takich modeli osobowych. Prawdziwym paradygmatem jest tutaj apostoł Paweł. Choć bowiem wielu spotkało się z Jezusem w ciągu swego życia, to jednak Paweł w sposób najbardziej przekonujący przekazuje świadectwo o zasadniczym wpływie Chrystusa Zmartwychwstałego na jego postawy i zachowania. Właśnie bardzo osobista relacja z Panem Zmartwychwstałym przesądza o totalnej przemianie i podjęciu nowej drogi, która okazuje się przemianowaniem umysłu według rozpoznanej woli Boga (Rz 12, 2), wzbogacaniem we wszystko (1 Kor 1, 5), ciągłym umieraniem (1 Kor 15, 31), życiem w funkcji więźnia Jezusa Chrystusa (Ef 3, 1). Najważniejsze jest jednak to, iż Paweł wielokrotnie powołuje się na bezpośrednie i osobiste

<sup>26</sup> *La formazione dei Salesiani...*, s. 22.

<sup>27</sup> Tamże, s. 23.

<sup>28</sup> M. Gogacz, *Pedagogika chrześcijaństwa jako religia krzyża i zmartwychwstania*, w: *Pedagogika katolicka. Zagadnienia wybrane*, red. A. Rynio, Stalowa Wola 1999, s. 62.

spotkanie z Jezusem, odnosząc się w ten sposób zapewne nie tylko do wydarzenia pod Damaszkiem, ale i jakiejś permanentnej jedności, jakby ‘zanurzenia’ w Jezusie. Co prawda apostoł koncentruje się na uzasadnianiu, iż głoszona przez niego Ewangelia jest bezpośrednim darem Zbawiciela (np. Ga 1, 12), ale przynajmniej jeden raz zdaje się odnosić do tego, co nazwać można formacją. Jest to tekst z Flp 1, 21–22: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele – to dla mnie owocna praca, co mam wybrać?”. Życie Pawła to coś o wiele więcej niż kształtowanie się na wzór Chrystusa, aby być jak Chrystus. Można bowiem tekst ten zinterpretować w ten sposób: Nie tylko Chrystus jest moim życiem, ale życie jest Chrystusem. Cóż to oznaczać może? W Rz 4, 17 i 1 Kor 26–29, tekstach Pawła o Bogu, który powołuje, podkreśla apostoł, iż powołanie jest takim działaniem Boga, które oznacza przejście od śmierci do życia, od niebytu do istnienia. Powołanie więc okazuje się aktem kreacji, nowym dziełem choć w dawnym ciele<sup>29</sup>. Stwarza więc Bóg wówczas nową rzeczywistość w powołanym. Tą rzeczywistością jest nowa jakość życia, a nie tylko nowy jego styl. Prawdziwym modelem, ale i realnością takiej nowości jest Chrystus Zmartwychwstały, dlatego właśnie, iż jest Zmartwychwstały. Życie powołanego staje się więc czymś o wiele więcej niż tylko upodobnieniem się do Jezusa. Ono jest Chrystusem, jest zmartwychwstaniem, choć *in statu fieri*, jak to zaświadcza Paweł, wyznając nadzieję na pełne powstanie z martwych (Flp 3, 7–11).

Formacja zatem zdaje się ciągłym odkrywaniem Chrystusa Zmartwychwstałego i przybliżaniem się do Jego osoby. Jeśli drogę tę przebył już ks. Bosko, to oznacza, iż formacja salezjańska obliguje nas do pełnej miłości, szacunku i wierności identyfikacji z osobą księdza Bosko, który doświadczył „pełnego powstania z martwych”. A dzięki dawcy powołania, jednemu dawcy – Jezusowi i dzięki osobie ks. Bosko, powołanie salezjańskie i formacja w nim, jest jedna (choć niejednakowa) w całym świecie, a jej tożsamość zagwarantować może tylko pełne poddanie się działaniu Ducha Świętego w procesie identyfikacji z osobą i charyzmatem ks. Bosko. Przesądza o tym fakt, iż formacja w powołaniu jest życiem Chrystusa w powołanych, a nie tylko wysiłkiem, aby upodobnić się do Niego.

#### EKLEZJALNOŚĆ, ORYGINALNOŚĆ I WSPÓŁCZESNA AKOMODACJA FORMACJI SALEZJAŃSKIEJ

Kościół nieustannie pogłębia swą własną świadomość istnienia bogactwa form i płynących z nich owoców, życia konsekrowanego. Szczególnie dwa wymiary życia konsekrowanego obecne są w świadomości współczesnego Kościoła: wymiar apostołski i wymiar świadectwa<sup>30</sup>. Oba wymiary doskonale ilustruje zapis

<sup>29</sup> Zob. A. Gieniusz, *Spotkanie ze Zmartwychwstałym jako podstawa Pawłowej misji do żydów i pogan*, „Verbum Vitae” 1 (2002), s. 173–174.

<sup>30</sup> *La formazione dei Salesiani...*, s. 29.

w *Mutuae relationes* (10): „...konsekracja osób opowiadających się za ślubami zakonnymi zmierza przede wszystkim do tego, by stanowiły one dla świata widzialne świadectwo niezgłębionego Misterium Chrystusa, [...] zwiastującego rzeszom Królestwo Boże, bądź uzdrawiającego chorych i ułomnych, a grzeszników nawracającego do cnoty, bądź błogosławiącego dzieciom i dobrze czyniącego wszystkim...”<sup>31</sup>. W przesłaniu IX Synodu Biskupów z 27 października 1994 r. zapisano: „Każda forma życia konsekrowanego jest dla świata widzialnym »znakiem« tajemnicy zbawienia”<sup>32</sup>.

Tajemnica zbawienia ujawnia się w szczególny sposób w bezinteresownej odpowiedzi wielu młodych ludzi na wezwanie do naśladowania Pasterza i Zbawiciela. Kościół w ten sposób staje się bardziej żywotny i ciągle odnawiający się. Warunkiem jednak, a właściwie probierzem owej ciągłej nowości Kościoła jest właściwa, „o wysokiej jakości i adekwatna do czasów” formacja.

Oryginalność formacji salezjańskiej, płynąca z owej tajemnicy zbawienia, zanurzona jest więc nade wszystko w Chrystusie, formującym swoich uczniów w Kościele, ale równocześnie płynie z tajemnicy obdarowania przez Ducha Świętego charyzmatem młodzieżowym księdza Bosko i jego duchowych synów. Formacja ta stara się uwzględnić stałe oraz zmienne czynniki religijne, osobowościowe, kulturowe i społeczne, właściwe dla młodego człowieka. Pierwszym z nich wydaje się dzisiaj przemożne poczucie samokreacji własnego życia. Nie można więc dziś w formacji salezjańskiej pozbawiać słusznej autonomii osoby z entuzjazmem właściwym młodości, choć najczęściej bez oczyszczonych jeszcze motywacji, podążającej za Chrystusem drogą ks. Bosko. Należy raczej tę autonomię, która winna wskazywać na godność osoby, tak kierunkować, aby decyzje stawały się „dojrzałe w wolności”. Wrażliwość właściwa wiekowi sprawia w formującym się liczne sprzeczności, z jednej strony gromadzące się wokół poczucia własnej wolności, z drugiej zaś koncentrujące się na autentycznych potrzebach duchowych. Sprzeczności owe domagają się od formacji niezwyklej wrażliwości, delikatności, ale także jasnego i zdecydowanego prowadzenia po drogach wielce wymagających. Domagają się w rozwoju powołania raczej towarzyszenia właściwego cierpliwemu i wyrozumiałemu ojcu i przyjacielowi niż radykalizmów opartych na wymagananiu świadomości tego, co płynie z pozytywnej, ale i często pełnej emocji i wreszcie ciągle rozwijającej się decyzji o podjęciu drogi powołania. Wydaje się, że taka oryginalność i nowość, którą coraz powszechniej postuluje się również w szeregu najnowszych dokumentów Kościoła, nie jest w gruncie rzeczy dla salezjanów niczym nowym. To przecież tylko i aż pedagogiczny geniusz ks. Bosko,

---

<sup>31</sup> Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich oraz Kongregacja Biskupów, Wytoczne *Mutuae relationes* z 14 maja 1978, nr 10.

<sup>32</sup> IX Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, *Orędzie Ojców Synodu* z 27 października 1994.

który ujawnił się w systemie prewencyjnym, bazującym na rozumie, miłości i religii.

Każda formacja eklezjalna, także ta salezjańska, domaga się od poddającego się jej odpowiedzialności. Odpowiedzialność owa płynie także z realistycznego rozeznania środowiska misji apostołskiej, a więc także środowiska powołaniowego. Zarówno cele, jak i metody formacji „powinny ciągle zważać na odniesienia kulturowe”<sup>33</sup>. Jednakże wydaje mi się, że w takim ujęciu może istnieć pewne niebezpieczeństwo, polegające na zbyt daleko idącym uzależnieniu formacji od „obecnej złożoności świata”, jak nazywa to *Ratio*, wśród której mieści się subiektywna nadwrażliwość personalna, niejednoznaczność w słusznej promocji kobiecy, przerysowanie elementu seksualnego, niewłaściwy pluralizm postaw kulturowych, niewłaściwa dysproporcja między wolnością a sumieniem, presje z jednej strony unifikacyjne i globalistyczne, z drugiej zaś atomizujące w życiu społecznym, marginalizacja aksjologii religijnej. Wszystkie te elementy niewątpliwie mają u swych podstaw uzasadnioną troskę o godność człowieka, a ich deformacja staje się raczej wyzwaniem i zadaniem niż trudnością czy zagrożeniem. Prawdziwym problemem jest odpowiedzialność za konsekwencje błędnej ich interpretacji kulturowej i praktycznych kompromisów. Wobec tych tendencji, czy wręcz natrętnej demagogizacji, zawsze aktualny pozostanie biblijny ideał formacji, z elementami niezależnymi od epoki i wielorakich uwarunkowań<sup>34</sup>. Bez Chrystusa takiego, jakim prezentuje Go Objawienie, nie można być człowiekiem pełnym godności<sup>35</sup>, albowiem godność ludzka ma wymiar właśnie chrystocentryczny. Fundamentalnym elementem staje się tutaj dialogiczność, która polega na uświadomieniu konieczności przyjęcia tego, co Bóg obiecał uczynić dla swojego ludu, poczynając od najstarszych obietnic w Starym Testamencie, oraz na wezwaniu do szczerego dialogu z Bogiem, na wzór dialogicznej formy przymierza, najpełniej wyrażonej w paschalnej uczcie Jezusa. W tej sytuacji, jak sądzę, należy mówić bardziej o dialogu z kontekstem kulturowym niż tylko ze zważaniem na niego. Dialog zakłada w sobie samym pewien dynamizm, stąd postrzegać winno się formację jako dynamiczny stan rozwoju przymierza Boga z człowiekiem, według jego biblijnego modelu, w drodze do pełnej dojrzałości wiary, nawet jeśli presja współczesnych uwarunkowań wydaje się przemożna.

#### TOŻSAMOŚĆ SALEZJAŃSKA DETERMINANTEM FORMACJI

Cel formacji jest jeden: ukształtować salezjanina w pełni objawiającego biblijny etos wychowawczy na wzór św. Jana Bosko: Bóg, który jako formator

<sup>33</sup> *La formazione dei Salesiani...*, s. 26.

<sup>34</sup> J. Bagrowicz, *Ideał wychowawczy Starego Przymierza*, w: *Pedagogika katolicka...*, s. 157.

<sup>35</sup> H. Langkammer, *Godność człowieka według Biblii*, w: *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin 1997, s. 17.

swego ludu, najpełniej ujawniający się w osobie Jezusa Chrystusa Dobrego Pasterza. Formacja zatem w gruncie rzeczy to naśladowanie ks. Bosko, jako wiernego świadka Chrystusa Dobrego Pasterza, z jednoczesną próbą akomodacji tego paradygmatu w realiach współczesnych. Oznacza to jednak stałą troskę o poznawanie ks. Bosko i interioryzację jego osoby i charyzmatu. Niezbędna jest także ciągła formacja kulturowa, aby w apostołskiej gorliwości nie rozminąć się z młodzieżową rzeczywistością. Byłaby to forma nieustannego procesu inkulturacji Ewangelii Jezusa Chrystusa, głoszonej przez salezjanów, poprzez wierny udział w charyzmacie księdza Bosko. W ten sposób tożsamość salezjańska stawałaby się ciągle nowa i aktualna, na wzór żywości i ostrości Słowa Boga, ale jednocześnie sama dawałaby środowisku i jego kulturze jasne i stale aktualne – bo eklezyjalne – kryteria wychowania i formacji młodzieży, gwarantując trwałość i aktualność charyzmatu salezjańskiego i zdolność do ciągle żywej, bazującej na pewnych, bo ewangelicznych podstawach, posługi eklezyjalnej wobec młodzieży.

**Nota o Autorze:** SYLWESTER JĘDRZEJEWSKI SDB, kapłan Towarzystwa Salezjańskiego, doktor teologii biblijnej (KUL); pracownik PAT w Krakowie (Katedra Hermeneutyki i Judaizmu); wykładowca zagadnień biblijnych w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, WSD CR i SPPE; zainteresowania: żydowska i starochrześcijańska pozabiblijna literatura okresu biblijnego, zagadnienia pedagogiczne w Biblii.

**Słowa kluczowe:** Biblia, Duch Święty, życie w Duchu, tajemnica zbawienia, łaska, formacja, salezianie.